№ 118. Dąbrowa Górnicza, Sobota 29 go Kwietnia 1916 r. Rok II.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor, 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA" Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 28 kwietnia.

Walki na całym froncie francusko-angielskim.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

Na froncie włoskim czynność bojowa niewielka. Położenie niezmienione.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. W walkach na wschód od Vermelles wzięliśmy 46 Anglików do niewoli, zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i 1 miotacza min.

W okolicy Mozy położenie niezmienione.

Przez planowe ostrzeliwanie miejscowości poza naszym frontem, zwłaszcza Lens i miejscowości przed tem miastem, dalej wsi na południe od Somme i Roye pomnożyły się znowu straty ludności, głównie wśród kobiet i dzieci.

W walce napowietrznej 1 latawiec nieprzyjacielski, dwa inne ogniem obronnym zostały strącone w przepaść. Eskadra latawców niemieckich obrzuciła licznemi bombami kasarnie i dworzec kolejowy w Saint Menehould.

Na wschodzie położenie niezmienione.

Urządzenia kolejowe i magazyny w Rzeżycy zostały zaatakowane przez jeden z naszych statków napowietrznych, kilka zaś rosyjskich stacyi lotniczych przez eskadrę naszych latawców.

Dnia 27 kwietnia 3 latawce niemieckie obrzuciły w zatoce ryskiej 31 bombami liniowy okręt rosyjski „Sława". Zauważyliśmy ponad wszelką wątpliwość kilka celnych pocisków i wybuch pożaru. Mimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 28 kwietnia (T. B. K.). Kwatera główna donosi: Na froncie Kaukazu: dnia 25 kwietnia ośmiogodzinny atak brygady nieprzyjacielskiej na pozycye naszego prawego skrzydła na południe od Bitlis odparty z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela, który został odrzucony o 2 klm. na północ. W centrum spokój. Na lewem skrzydle w odcinku Dziewizlik w nocy z 25 na 26 b. m. niespodziewany atak ze stratami nieprzyjaciela odparty.

W walce z 23 kwietnia nad kanałem Sueskim zniszczyliśmy całkowicie 4 szwadrony kawaleryi nieprzyjacielskiej. Drobna garstka uciekła w nieporządku ku kanałowi. Wzięliśmy nadto do niewoli 23 oficerów, między nimi 1 pułkownika i 1 majora i 257 nieranionych, a 24 rannych żołnierzy angielskich.

Angielski okręt kontradmiralski na dno.

LONDYN 28 kwietnia (T.B K.). Admiralicya donosi: Okręt flagowy „Russell" (14,220 t.) uderzył o minę na morzu Śródziemnem i zatonął. Miał on na sobie flagę kontradmirała Fremantle. 124 ludzi zaginęło, 676 ocalono.

Groźne kłopoty Anglików.

LONDYN 28 kwietnia (T.B.K.). B. Reutera donosi: Żonaci mężczyźni od 28—35 roku życia wezwani są w szeregi do 29 maja. Prezydent zarządu pilotów Long wniósł w izbie niższej ustawę o przymusie wojskowym, która spotkała się zewsząd z krytycznem nastrojem, ponieważ kilka postanowień uchodzi za niesłuszne. Z powodu ogólnego krytycznego nastroju Asquith cofnął bil i powiedział, że w najbliższym tygodniu doniesie Izbie o postanowieniu rządu z powodu sytuacyi, wytworzonej przez cofnięcie bilu.

B. Reutera donosi dalej, że Asquith uwiadomił Izbę niższą, iż położenie w Irlandyi jest jeszcze ciągle poważne. Walki uliczne w Dublinie nie są ukończone. Ruch powstańczy jest rozprzestrzeniany zwłaszcza w zachodniej części kraju. Ponad całą Irlandyą zawieszono stan oblężenia. Jenerał Maxwell otrzymał potrzebne pełnomocnictwo do stłumienia powstania.

Narady w niemieckiej kwaterze głównej.

BERLIN 28 kwietnia (T.B.K.). Sekretarz stanu marynarki niemieckiej Capelle odjechał do wielkiej kwatery głównej celem wygłoszenia wykładu przed cesarzem.

Poseł amerykański u cesarza Wilhelma.

BERLIN 28 kwietnia (T.B.K.). Urzędowo donoszą: Poseł amerykański udał się wieczorem na audyencyę do cesarza do wielkiej kwatery głównej.

Grecya odmawia czwóraliansowi.

ATENY 28 kwietnia (T.B.K.). Biuro Wolffa donosi z Aten: Na żądanie dyplomatów entente'u, ażeby mu oddać do dyspozycyi kolej żelazną: Patras — Larissa, rząd grecki odmówił kategorycznie wszelkiej wogóle odpowiedzi.

Zamach na poselstwo bułgarskie w Atenach.

ATENY 28 kwietnia (T.B.K.). Na poselstwo bułgarskie rzucono w nocy bombę, która spowodowała nadzwyczajnie silną eksplozyę. Wszystkie okna w poselstwie i domach okolicznych powybijane. Poseł bułgarski wyraził się wobec przedstawiciela Biura Wolffa, iż uważa za wykluczone, ażeby zamach urządzony był przez Greków. Druga bomba, która nie wybuchła, została skonfiskowana przez policyę. Władze poczyniły wielkie środki ostrożności, ażeby nie pozwolić na dalsze naruszanie pokoju ze strony blizko czwóraliansu stojących kół.

ZAPATRYWANIA GOSPODARCZE w POLSCE.

Próżne są bodaj i jałowe spory na temat, czy naród nasz posiada, czy też nie posiada zdolności gospodarczych, jak próżnym zapewne i jałowym jest spór o to, czy posiada on uzdolnienia do samodzielnego rządzenia się państwowego. Potrzeba jest matką wynalazków i ona decyduje o powodzeniu w takim czy innym kierunku działalności społecznej narodu. W danych warunkach życiowych człowiek czy naród, jeśli ma żyć, musi potrzeby swe mieć zaspokojone. Naród polski pragnienia życia i rozwoju posiada w stopniu wybitnym i to kwalifikuje go całkowicie jako naród żywotny, a więc zdolny do przejawienia się w doskonałej organizacyi gospodarczej czy politycznej.

Mieliśmy okresy świetności gospodarczej za Kazimierza Wielkiego i Jagiełłów, dawaliśmy sobie radę w latach klęski i żywiołowego zniszczenia czasów potopu szwedzkiego, kozackiego i moskiewskiego, nie zginęliśmy mimo nadzwyczajnych ofiar doby Napoleońskiej, a z doświadczeń wojennych Księstwa Warszawskiego wynieśliśmy w pracy gospodarstwo Kongresówki, będące podwaliną naszego dzisiejszego ustroju ekonomicznego. Dorobek z czasów rozbiorowych, dorobek zwłaszcza Poznańskiego, a niemniej Galicyi i Królestwa, nie pozbawia nas prawa do wiary we własne siły, co więcej, daje nawet bardzo wielu Polakom asumpt do twierdzenia, że naród nasz jest obdarzony tak wybitnemi zdolnościami gospodarczemi, że przez uprawianie ich wyłącznie całą swą egzystencyę może poprawić i stać się w konsekwencyi takiej roboty wolnym politycznie i zdrowym kulturalnie.

Nie polecając bynajmniej takiego stanowiska, przypominającego nastrój wrony, uporczywie patrzącej w kość, radzibyśmy sięgnąć wślad za wywodami prof. Górskiego w przeszłość nie pracy ale poglądów gospodarczych w Polsce, poglądów, które niejednokrotnie pomniejszały wydajność ogólnonarodowej pracy ekonomicznej, sprowadzały na kraj w następstwie dezorganizacyę i przybliżały klęski.

Porównywanie gospodarczych urządzeń przeszłości z dzisiejszemi doprowadza do wniosku, że mimo wpływu wieków ogół warunków indywidualnych, wśród których naród pracował, był mimo wyższej oświaty, mimo reform społecznych, mimo zwycięstwa idei demokratycznych, ten sam, co przed wiekami. Charakteryzuje się on przedewszystkiem konserwatyzmem zapatrywań, prądów, powierzchownością sądów, oraz panowaniem frazesu, któremu nikt nie umiał i nie ma odwagi się oprzeć i przeciwstawić, torując drogę pomyślnym zarządzeniom i światłej opinii. W epokach świetności polskiej, handlu czarnomorskiego, zamierzonej budowy spławnych kanałów i supremacyi handlowej Gdańska, nie brakło w rządzie potężnych umysłów wielkich planów i pełnej świadomości gospodarczych zagadnień u jednostek, nie brakło jednak zarazem ciasnoty, małostkowości i ślepoty ogółu szlacheckiego i miast.

Przyczyna zacofania gospodarczego w Polsce leży według twierdzenia prof. Górskiego w brakach organizacyi wojskowej i wychowania klasycznego. Szlachta traktowała siebie jako powołaną do straży chrześcijaństwa, a przywileje stanowe u nas wynikały z tego właśnie pojmowania przez nią swej roli. Kierownicy opinii publicznej w Polsce chcieli utrzymać szlachtę na stanowisku rycerstwa, zdatnego każdej chwili do powołania pod broń, żyjącego z roli, a mającego perspektywę innych dochodów jako nagrody za zasługi wojenne. W ten argument uderzała zawsze szlachta, żeby usprawiedliwić ucisk, którego się dopuszczała na ludzie wiejskim. Tem przedewszystkiem tłumaczyć należy konstytucyę sejmową, pozbawiającą za karę szlachcica klejnotu za zajmowanie się kupiectwem. Sztuczne to powstrzymywanie szlachty od pracy i zagadnień gospodarczych wyjaśnia brak zrozumienia wśród niej pojęć ekonomicznych i takie np. ustawy, które ustanawiały ceny towarów na podstawie przysięgi kupca, aby zapobiedz ustawicznej zwyżce cen towarów.

Niemniejsze krzywdy w tym względzie wywołał wpływ wychowania klasycznego, wyznającego pogardę dla pracy fizycznej. Wzory klasyczne opętały wprost rzeszę szlachecką i wywołały zobojętnienie dla stosunków polskich. Dawna literatura ekonomiczna nie widzi, że przyczyną drożyzny jest stałe pogarszanie się pieniądza, wydawanego za towar, niepotrzebnie importowany, tylko zgodnie z Cyceronem upatruje przyczynę drożyzny w tem, co właśnie kraj wzbogacało, to jest w eksporcie.

Powstały w tym czasie trzeźwy i racyonalny program reform gospodarczych, rozproszony wprawdzie po różnych dziełkach, mało znajdował zrozumienia. Jezuita ks. Śmiglecki w XVI wieku uznaje procenty od kapitałów, kartele dla obrony kupiectwa, zachęca do pracy produkcyjnej na roli i w przemyśle, do tworzenia spółek i agencyi handlowych. Autorowie mieszczańscy żądają powściągnięcia konkurencyi kupców zagranicznych, osadzenia w kraju dobrych rzemieślników i obdarzenia ich na pewien czas przynajmniej wolnością podatkową, przerabiania w kraju płodów surowych. Fredro i Starowolski polecają utworzenie związku miast, zamknięcie granicy na import takich towarów, których Polska poddostatkiem wytwarza, ułatwienie żeglugi, budowę wodnych dróg, reformę monetarną, skarbową i celną, zaprowadzenie jednolitych miar i wag w całem państwie, oparcie podatku gruntowego na dobroci gleby i t. p.

Niestety miasta przedstawiały obraz waśni i prywaty, a kupiectwo polskie, w pierwszym powołane rzędzie do wystąpowania z inicyatywą w sprawach gospodarczych, do zadania tego nie dorosło. Wskazania nie zostały wykonane, a na zapomnienie skazały je klęski wojen szwedzkich i kozackich.

Ekonomiści czasów rozbiorowych polecają wolność handlową, mającą wzniecić pilność do rzemiosł i rękodzieł, nie widzą nic złego w ściąganiu do kraju za pomocą premii produktów zagranicznego przemysłu. Pamiętnik historyczno-polityczny z r. 1784 r. uważa za gruby błąd twierdzenie, że kraj nie może być szczęśliwym bez bogactw i dostatków, gdyż starożytne dzieje przekonywują o zwycięstwach, odnoszonych nad bogatymi ludami przez ludy uboższe. Obaj Stroynowscy udowadniali, że popieranie miejscowych kupców i rze-

mieślników nie ma dużego znaczenia, gdyż pieniądze rzemieślników nie dźwigną rolnictwa; według nich naród winien się strzedz, aby więcej sprzedawać niżli kupować. Dopiero w początkach XIX wieku kształtują się stopniowo właściwe poglądy gospodarcze. Hr. Skarbek już rozumie, że źródłem wszystkich bogactw jest praca ludzka, zaś Lubecki w swym programie — szkoły, przemysł i handel oraz fabryki broni — zamyka okres wahań i rozbieżności w poglądach.

Oświata i prawdziwa wiedza obywatelska daje zrozumienie dla roli i zadań przemysłu, toruje drogi do rozwoju i właściwego popierania handlu, a przez fabryki broni daje do rąk światłych obywateli narzędzia walki o całość i wolności narodowe. Równorzędność dopiero rycerskości i gospodarczości, oparta na powszechnej kulturze, daje istotne zasoby żywotności narodowej.

Prasa węgierska o mowie Kanclerza.

Dzienniki półurzędowe: „Pester Lloyd" (9 kwietnia) stwierdza, że najbardziej stanowczo oświadczył się Kanclerz w kwestyi polskiej i zbija opinię prasy angielskiej, jakoby ten ustęp mowy wysuwał możność zbliżania się do Anglii kosztem Rosyi.

„Az Ujsag" (7 kwietnia) parafrazuje jedynie mowę i stwierdza tylko, że kwestya polska, belgijska, serbska i czarnogórska uregulowane zostaną według intencyi mocarstw centralnych.

„Budapesti Hirlap" (6 kwietnia) stwierdza jedynie konieczność stworzenia nowej Europy po wojnie.

„Budapesti Hirlap" (8 kwietnia) daje artykuł wstępny pod tytułem „Kwestya polska". Kanclerz Bethman Hollweg mówił w parlamencie o rozwiązaniu kwestyi polskiej jako o jednym z warunków pokoju. Kwestya ta dotyka zblizka nas Węgrów i bardzo interesuje, ponieważ jesteśmy sąsiadami tego obszaru, który należał do dawnego Królestwa Polskiego. Interesuje i dlatego, że historyczne reminiscencye wiążą nas z narodem polskim i że uczuć narodu węgierskiego nie nękał chyba los żadnego obcego ludu tak bardzo jak polskiego, kiedy ponad wolnością Polski zawisała potęga carska. Szczególnem też jest, że właśnie wtedy, gdy jakiekolwiek rozwiązanie kwestyi polskiej zaczęło się wysuwać do rzędu realnych możliwości, my Węgrzy zaledwie zajmowaliśmy się tem, chociaż niejednokrotnie wśród nas dawało się temu wyraz, że Polaków chcielibyśmy widzieć w rzędzie wolnych narodów. Nietylko poeci nasi opłakiwali zniszczonych Polaków, tak jakby nas samych, lecz i najwięksi nasi mężowie stanu podnosili głos w ich obronie, jak Deak Franciszek w roku 1833 i Ludwik Kossuth na emigracyi. W przyszłości więc, kiedy kwestya nie była aktualną, dosyć się nią zajmowaliśmy. Odkąd jednak dostała się do rzędu aktualności, poza jednym artykułem Juliusza Andrasyego i rozprawki Adriana Diveky'ego pod tytułem „Polacy i Niemcy" i, jeżeli sobie dobrze przypominam, poza jednym artykułem bar. Alberta Nyárygo nikt nie pisał o tem. Tymczasem z rozprawki Diveky'ego widzimy, że Niemcy mają dużą literaturę o kwestyi polskiej. Bethman Hollweg zaś po raz drugi zabrał głos w tej sprawie w niemieckim parlamencie.

Gdybyśmy szukali przyczyny, dlaczego u nas tak mało i lękliwie zajmowano się kwestyą polską, bynajmniej nie wolno przyjmować, że w narodzie węgierskim wymarła sympatya dla Polaków. Naród węgierski, który sympatyzuje z każdym uciśnionym, bo państwowego bytu pozbawionym narodem, sympatyzuje i dziś z Polakami tak jak przedtem. Sympatyi tej nie zmniejszy fakt, że w chwili wybuchu wojny nie wybuchła przeciwrosyjska rewolucya w Polsce, bo każdy tutaj wie, że do poruszenia jakiegoś narodu jest taka chwila najmniej sposobną, kiedy mocarstwo przygniata lud ciężarem swej armii i każdego zdolnego do broni syna tegoż narodu bierze do szeregu, wywozi na obcy plac boju i uniemożliwia mu swobodę ruchów.

W następujących potem uwagach (drobnym drukiem) stwierdza, że Polacy wprawdzie sami sobie grób wykopali, lecz to nie może zmniejszać sympatyi ku nim, bo ostatecznie Węgry uczyniły w XVI wieku to samo, by po długoletniej niewoli znowu się odrodzić. Taki odradzający wpływ musiała i na Polaków wywrzeć ich niewola.—Że kwestyą polską mało zajmowano się na Węgrzech, miało to swój powód z jednej strony w nieznajomości obecnych stosunków polskich, z drugiej zaś w fakcie, że Niemcy i Austrya posiadają prowincye polskie i dlatego odbudowanie Polski wymaga z ich strony ofiar. „My Węgrzy układalibyśmy się więc o cudzą skórę, gdybyśmy zaczęli rozważać kwestyę polską i przez różne propozycye mieszać się w sprawy innych państw, które nie dały do tego powodu mieszaniem się w nasze kwestye. Nie możemy naśladować Luegera, który chciał mieszać się w nasze kwestye narodowościowe. Tak więc trzeba nam czekać, co powie o kwestyi polskiej najpierw Austrya i Niemcy. Tyle jednak może już teraz wolno nam oświadczyć, że naród węgierski tak ze względu na siebie jak i na ludzkość uważałby za zbawienne, jeżeliby się udało Królestwo Polskie jakimś sposobem obudzić do nowego życia i narodowi polskiemu zwrócić w jak najpełniejszej formie wolność i prawo rozporządzania sobą. A ponieważ mowa kanclerza otwiera w tym kierunku nadzieję, witamy go z radością, jako pracownika, przygotowującego plan piękniejszej przyszłości".

Dzienniki opozycyjne: „Magyar Hirlap (7 kwietnia) pomieszcza artykuł hr. Juliusza Andrassy'ego „O mowie Bethmana". Mowa kanclerza jest mową „pożyteczną", stwierdza, że czwórporozumienie przeciąga wojnę. A co do Belgii daje do zrozumienia, że dzisiaj możnaby ją jeszcze uratować. Za fakt wielkiej doniosłości i bardzo pocieszający uważam to, iż niemiecki Kanclerz zupełnie stanowczo wypowiada, że Polski i ludów nadbałtyckich, które udało się uwolnić z pod rosyjskiej korupcyi i złego rządu, nie zwrócimy. — bardzo żałowałem, że, gdy podniosłem w parlamencie naszym kwestyę polską, rząd węgierski nie zajął się nią i nie wyraził tego słowa „Polska". Polacy nie wiedzieli, jakie mamy wobec nich zamiary, nie wiedzieli, czy w razie naszego zwycięstwa, mogą liczyć na oswobodzenie, co jest pierwszym warunkiem i sine qua non istotnego zajęcia stanowiska przez nich po naszej stronie. Żałuję, że to budzące ufność przyrzeczenie nie zabrzmiało w Budapeszcie. W każdym razie witam z radością męskie i stanowcze oświadczenie niemieckiego rządu, którego już bardzo było potrzeba i które, dodaje, odpowiada i naszemu postanowieniu. Uważam za konieczne jak najmocniej i jak najuroczyściej zaakcentować, że oswobodzenie Polaków, jeśli w początkach nie było, to obecnie już stało się naszym celem wojennym.

„Pesti Naplo" (6 marca) pisze: „W tej mowie, którą Kanclerz wypowiedział pół roku temu, zawierała się możliwość, że jeżeli entente uczyni uczciwą propozycyę pokojową, to może za to otrzymać dobrą część Belgii i Polski. Niemcy i Monarchia chciały wówczas zatrzymać z zajętych obszarów tyle, ile było potrzebnem z punktu widzenia przyszłego bezpieczeństwa tych państw. Dziś położenie stanowczo się zmieniło. O zwrocie zajętego terytoryum niema mowy".

Inne dzienniki ograniczają się do parafrazowania mowy kanclerza.

Zwinięcie wiedeńskiego komisaryatu N. K. N.

(W.B.P.). Wiedeń 26 kwietnia. Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. donosi:

Stosownie do nowozaprowadzonego regulaminu N. K. N. zwinięty został Wiedeński Komisaryat N. K. N., a na jego miejsce powstanie we Wiedniu Delegacya Naczelnego Komitetu Narodowego.

Pismo N. K. N. z d. 1 kwietnia b. r. l. 4501, zarządzające zwinięcie Komisaryatu, opiewa w ustępie głównym:

„Działalność Komisaryatu Wiedeńskiego N. K. N. zapisała się chlubnie między czynami społeczeństwa polskiego w przełomowym roku wojny. Świadczą o tej działalności nietylko kompanie Legionistów wiedeńskich, bijące się na dalekim froncie od z górą roku, a zorganizowane i umundurowane ofiarnością publiczną Polaków wiedeńskich pod czynnem Komisaryatu kierownictwem; lecz także wszystkie wzorowo urządzone i prowadzone instytucye pomocnicze dla Legionów, istniejące w Wiedniu. Za tę działalność, pod ofiarnem kierownictwem śp. Alfreda Zgórskiego prowadzoną, społeczeństwo zachowa dla Komisaryatu Wiedeńskiego stałą a głęboką wdzięczność, widząc w niej dobre wypełnienie obowiązków obywatelskich".

We wtorek 25 b. m. odbyło się w lokalu Komisaryatu przy I. Neuer Markt l. 3, likwidacyjne posiedzenie Rady Naczelnej Komisaryatu.

Przewodniczący Dr. Ernest Habicht poświęcił na wstępie serdeczne wspomnienie działalności zmarłego prezesa Komisaryatu, członka Izby Panów ś. p. Dra Alfreda Zgórskiego; poczem dał ogólny obraz czynności Komisaryatu. Powołany dnia 24 sierpnia 1914 do życia, Komisaryat Wiedeński wystawił i wysłał w pole sześć kompanii legionowych, z których dwie ostatnie odeszły 13 lipca 1915. i 13 listopada 1915. Komisaryat interweniował następnie w uzyskaniu ekwipunku od naczelnych władz Armii, zasilał wiedeńską stacyę zborną i Legiony w polu datkami i podarkami świątecznym, wypłacał zasiłki rodzinom legionistów, sprawował z polecenia N. K. N. nadzór nad stowarzyszeniami, służącemi w Wiedniu sprawie Legionów, i wogóle podtrzymywał wśród ogółu zainteresowanie tą sprawą.

O rozmiarach czynności przeprowadzonych, świadczy zamknięcie rachunkowe, jakie przedłożył skarbnik Komisaryatu Dr. Nathanson. Zamknięcie to opiewa:

Przychód:

Składki, uzyskane przez Komisaryat gotówką do dnia 1 maja 1916, K. 180,602 h. 93. w efektach K. 25,400, razem Kor. 206,002 h. 93.

Za złożone złoto i srebro K. 2,247 h. 79. Z wieczoru listopadowego „Strzecha" i z odczytu Ks. biskupa Bandurskiego K. 673 h. 68. Różne zwroty K. 2,818 h. 84. Za kupony do dnia 1 maja 1916 r. K. 886 h. 30. Razem K. 212,629 hal. 54.

Rozchód:

Wydatki własne Komisaryatu tj. czynsz lokalu, personal pomocniczy i wydatki kancelaryjne K. 9,663 hal. 16. Żołd wypłacony legionistom K. 22,516 h. 60. Utrzymanie rodzin legionistów, zapomogi i subwencye do 1 kwietnia 1916 r. K. 28,459 h. 93, od 1 do 15 kwietnia 1916 r. K. 553 h. 60. Umundurowa-

Żydzi—ich prasa w Ameryce—i stosunek do Polaków.

Ze sprawozdania Delegata N. K. N.

I.

W Ameryce żydzi odgrywają dużą rolę: raz z powodu swej liczby i wielkiego skupienia w N. Yorku, gdzie mieszka ich około półtora miliona, wreszcie z powodu właściwych żydom zalet, czy błędów, że umieją jaskrawo uwydatnić swoje pragnienia, czy poglądy przez rozpowszechnioną w całym świecie prasę, że umieją zdobyć wpływ w prasie obcej, jak w tym wypadku w amerykańskiej.

Fakty te nakazały mi zwrócić baczną uwagę na stanowisko żydów w kwestyi polskiej i stąd wiele czasu tej sprawie poświęciłem, niestety, przyszedłem do wniosków w stosunku ich do sprawy naszej bardzo ujemnych. Cała prasa żydowska w sposób krzykliwy i namiętnie sensacyjny informowała ogół żydowski o pogromach, urządzanych na ziemiach polskich w czasie wojny. Pogromy te odbywać się miały w ten sposób, że Polacy wskazywali winnych szpiegostwa, a żołdactwo rosyjskie miało dokonywać aktów dzikiej zemsty; dalej, że Moskale wzamian za to pozwolili ludności rabować mienie żydów. Tego rodzaju sądy popierali tysiącami listów z terenu boju, opisujących bardzo szczegółowo okoliczności, w jakich te zbrodnie dziać się miały: podawano w nich dokładnie nazwiska uczestników, miejscowości i daty naturalnie, wszystko to w odpowiednim redakcyjnym sosie.

Tego rodzaju wiadomości zaostrzały wrażliwość, podniecały umysły do ostatnich granic. Wszystkie pisma żydowskie powiększyły wielokrotnie swoje nakłady; nic też dziwnego, że robiąc w ten sposób znakomite interesy, niełatwo pozbyćby się chciało materyału nawet wówczas, gdyby się okazał fałszywym. Walka z takim aparatem nie jest łatwą; aby odeprzeć te potoki oskarżeń, trzebaby było chyba przeciwstawić listom tamtym listy sfingowane o tendencyi przeciwnej, jak sfingowane były listy, podawane w prasie żydowskiej.

Oryginalnymi przecież być nie mogły, z terenu bowiem wojny przeszłyby były cenzurę, która nie pozwoliłaby była tego rodzaju z palca wyssanych wiadomości rozszerzać.

Drugiem źródłem informacyi były plotki, z któremi tu oswoiliśmy się: że wśród zbiegów z terenu walki żydów krążyły najbardziej jaskrawe i przekrwione — to rzecz jasna. Do takich środowisk poza terenem walki w Wiedniu czy w Berlinie wyjeżdżali korespondenci pism żydowskich i oni to z pamięci, zapominając o czasie i przestrzeni, stwarzali fakty, które streszczały się jaskrawo w 2-ch opiniach: Polacy urządzają pogromy, Puryszkiewicz ucałował torę.

W 2 ch tych granicach odbijała się i wypowiadała myśl żydowskiego nacyonalizmu. Doszło do tego, że wybitny publicysta w N. Yorku p. Bornstein wniósł memoryał do Wilsona, aby ten sprzeciwił się niepodległości Polski w razie, gdyby Prezydent Stanów Zjednoczonych zasiadał w kongresie europejskim. Naturalnie, wszystkie te fakty znajdowały swe echa w prasie angielskiej i nietylko nie przyczyniły się do wyjaśnienia sprawy polskiej, lecz przeciwnie, rzucały ją w jakieś głębokie cienie i kraj dzikiej fantazyi. Dlatego postanowiłem temu przeciwdziałać przez żydów samych. Dostęp do sfer żydowskich nie przedstawiał dla mnie wielkich trudności. Miałem dużo znajomych z kraju robotników żydowskich, którzy ochotni ofiarowali swoje usługi w celu przeciwdziałania tej z góry obmyślanej akcyi. Po porozumieniu się z nimi jako znającymi stosunki miejscowe—w porozumieniu z organizacyami żydów z Galicyi, mówiących po polsku, postanowiliśmy zwołać wielkie zgromadzenie publiczne, na którem omówilibyśmy kwestyę żydów do Polski i obecne położenie na terenie wojennym.

Istotnie w końcu maja odbyło się to zgromadzenie w historycznej sali „Cooper Union", zwołane za pomocą ogłoszenia płatnego, przyjętego tylko przez jedno socyalistyczne pismo „Vorwärts". Inne pisma ogłoszenia przyjąć nie chciały. Zapowiedź zgromadzenia przyjęły sfery żydowskie niepokojąco. Obawiano się słusznie protestu przeciwko szerzonym tendencyjnie w interesie nakładców pism żydowskich kłamstwom. Prasa nacyonalistyczna rzuciła się z całą wściekością, uprzedzając z góry przemówienia i stanowisko zgromadzenia.

W żydowskiem piśmie ilustrowanem przedstawiono mnie wyciągającego rękę do zgody z żydami, a na każdym mym palcu wypisano: „Miejsce pogromu żydowskiego". Robiono więc wszystko, by zgromadzeniom przeciwdziałać. Skutek jednak był wprost odwrotny. Zainteresowanie zgromadzeniem było wielkie. Omawiano go w całej prasie i ten fakt spowodował żydów, redaktorów, publicystów i nakładców pism do pertraktacyi ze mną, aby w tej drodze umożliwić sobie wyjście z dość trudnego położenia. Obawiali się oni, że mimo całej perfidyi, z jaką walczono, ogół żydowski gotów był zwątpić w podawane fakty; wierzyłem, że skoro stanę na zgromadzeniu publicznem i przedstawię całą okropność wojny i morze nieszczęścia, które zalewa ziemie polskie, to zrozumieją żydzi, że nieszczęście jest powszechne i nie zwraca się specyalnie przeciwko nim. Wierzyłem, że przedstawiony stosunek historyczny rzuci światło na położenie obecne i przyszłość żydów w Polsce, wierzyłem, że zwłaszcza żydzi z Galicyi zrozumieją i odczują całą szczerość stanowiska mojego jako Delegata N. K. N., organizacyi, powstałej na ziemiach polskich w wielkiej dziejowej chwili, łączącej w sobie wszystkie stronnictwa polityczne, w której żydzi mieli 2-ch przedstawicieli.

Na konferencyę zgodziłem się chętnie, choć z góry wiedziałem, że nie doprowadzi ona do żadnych wyników, zbyt dobrze znałem nacyonalizm żydowski, zwłaszcza z państwa rosyjskiego, z dawnych kresów polskich. Znałem jego wehemencyę i dzikość, niepowściągliwość i brak zmysłu politycznego, ukrytą w nim psychę niewolników. Polityka jego w stosunku do Polski polega na tem, że żydzi nienawidzą Rosyi, ale się jej boją, lękiem niewolnika. O ile wystąpią przeciw Rosyi, to równocześnie, aby złagodzić ten cios, zadają go w stronę Polaków. (c. d. n.)

nie legionistów wied. K. 58,577 hal. 93. Wyekwipowanie sanitarne K. 922 h. 78. Zakupno dla intendantury krakowskiej K. 44,911 h. 64. Zwrot N.K.N. za sprzedane odznaki K. 663 h. 50. Wypłata N. K. N. K. 20,000. Wydane N.K.N. efekta K. 25,400. Razem K. 211,659 h. 14.

Pozostałość w gotówce K. 980 h. 40, przelana z dnia 30-go kwietnia do kasy N. K. N.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości Rada Naczelna Komisaryatu wyraziła b. intendantowi swemu p. Henneleldowi za wzorowe prowadzenie intendantury, skarbnikom radcy Schramowi i Dr. Nathansonowi za skrupulatne zawiadowanie kasą, a wiceprezesom radcy dworu Struszkiewiczowi i Dr. Habichtowi za całą poświęcenia pełną pracę uznanie i podziękowanie.

Komisaryat Wiedeński N. K. N. zamknął następnie swe czynności.

Przedmioty po zmarłych legionistach.

Centralny urząd Ewidencyjny Legionów polskich w Piotrkowie podaje do wiadomości, że złożone allegata (przedmioty i pieniądze) po zmarłych i zabitych legionistach są tamże do odebrania. Allegata mogą być przesłane jedynie najbliższej rodzinie lub osobom przez rodzinę do odebrania upoważnionym. Należy zatem przesłać do Centralnego Urzędu Ewidencyjnego Legionów polskich w Piotrkowie dokładny adres odbierającego, a to: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, kraj, wówczas przedmioty po zmarłym zostaną wysłane do odnośnej gminy lub magistratu, gdzie po odpowiedniem wylegitymowaniu się będą do rąk właściwych wydane.

Po następujących legionistach znajdują się alegata w Centralnym Urzędzie Ewidencyjnym: Bernatowicz Janusz, Bazarnik Józef, Bobulski Stefan, Böhm Wilhelm, Biegus Jan, Bugus Jakób, Bobała Wincenty, Bartuś Obrochta Józef, Bartosik Władysław, Biliga Roman, Bogdan Stanisław, Balicki Waleryan, Bogusz Jan, Czuchnowski Józef, Ćwiklowski Michał, Ciołek Konstanty, Chmielewski Wincenty, Chmiel Jan, Charzewski Tadeusz, Dufrat Jan, Darasz Mieczysław, Dilaj Michał, Dzierwa Stanisław, Dąbrowski Jan, Disdar Antoni, Dudziak Józef, Dworzaczek Jan, Dzik Franciszek, Filak Wiktor, Fraszka Józef, Fulnyk Michał, Geringer August, Glos Wincenty, Gontaszewski Antoni, Gazda Robert, Gorczyca Stanisław, Grzegżonka Stanisław, Greń Szczepan, Giendlek Wacław, Gumol Henryk, Gruszczyński Antoni, Heilpern Bolesław, Janusz Antoni, Jach Kazimierz, Jakubowski Maryan, Jóźwiakowski Roman, Jarecki Juliusz, Jawornik Aleksander, Kiszka Antoni, Kozubal Stanisław, Kowalski Wincenty, Kowalczyk Kazimierz, Książkiewicz Feliks, Krzyczkowski Kazimierz, Kocner Józef, Keitel Maks, Kasprowicz Józef, Kraśniewski Franciszek, Kessler Tadeusz, Kotaba Paweł, Karcz Adam (Andrzej), Mijas Jan, Meisner Władysław, Matusiński Piotr, Mrozek Bolesław, Musiałkiewicz Stefan, Migdał Józef, Matejak Stanisław, Maruszak Ignacy, Mejer Stanisław, Mieloch Bronisław, Nowak, Neuman Józef, Napoleon Kazimierz, Otto Roman, Organ Antoni, Parszywka Konstanty, Pułnik Stanisław, Pączek Wawrzyniec, Piekarczyk Jan, Pachla Stanisław, Pluciński Stefan, Podfilipski Bolesław, Przybylski Adam, Pruszyński Ursyn Henryk, Paprocki Józef, Piecyk Leon, Podgraliński Henryk, Pistka Michał, Pitak Wojciech, Pasierz Jan, Reising Ludwik, Rumun Kazimierz, Rożek Ludwik, Rudzewicz Bronisław, Rosiecki Henryk, Stelmasiewicz Zygmunt, Szulc Reinhold, Suzin Kazimierz, Sierakowski Scieżko Jan, Samoleńko Wasyl Osyp (żołnierz rosyjski), Sanojca Ludwik, Schönborn Franciszek, Sanocz Karol, Sulkowski Jan, Stańkowski Michał, Staniszewski, Sikorski Stefan, Stanisławski Stanisław, Smolka Tadeusz, Sałkowski Waleryan, Struzak Zygmunt, Stępień, Tychochód, Tuzik Franciszek, Werner Bronisław, Wawrykiewicz Stefan, Wojtyla Józef, Wolski Albin, Wójtowicz Józef, Władyka Leon, Wojciechowski Wacław (w niewoli), Zażęzny Michał, Zawirski Henryk, Zaczkiewicz Józef, Zaleski Antoni Jan, Żarski Stefan (w niewoli), Żmuda Kazimierz.

KRONIKA.

Konstantynopolski „Osmanischer Lloyd“ z 18 kwietnia r.b. podaje za naszem pismem sprawozdanie z odczytu posła Daszyńskiego w Dąbrowie i opis niemiecko-polskiego zbratania broni.

Śmierć księcia Rzeszy przy narkozie. Wiedeń 28 kwietnia. (T.B.K.). Książę Leopold Sachsen-Coburg-Gotha, syn ks. Filipa umarł nagle w południe w jednem z sanatoryów wiedeńskich przy operacyi oka na udar sercowy wskutek narkozy.

Trzeci maja w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia p. d. 26 bm. Uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja urządzony staraniem wiedeńskich towarzystw „Biblioteka polska“ i „Strzecha“ wyznaczony został na dzień 8 maja rb. i odbędzie się w sali stowarzyszenia Inżynierów i Architektów I Eschenbachgasse 9, o godzinie 7 i pół wiecz. przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych. Odczyt okolicznościowy wygłosi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Ignacy Chrzanowski. Bilety do nabycia wcześniej w lokalu Biblioteki Polskiej IV. Meyerhoffergasse II., księgarni Perlesa I. Seilergasse 4. i „Stowarzyszenia Polskiego“ I. Akademiestrasse 4.

Połączenie gubernii suwalskiej i wileńskiej w jeden okręg z siedzibą w Wilnie ma zostać przeprowadzonem od 1 maja r. b.

„Dom zdrowia polskiego nauczycielstwa“ w Zakopanem po 15 miesięcznem zawieszeniu swych czynności na razie funkcyonować zacznie w tej formie, że przy Domu zdrowia „Pomoc bratnia dla uczącej się młodzieży“ począwszy od 1 maja b. r. ma do dyspozycyi zapewnionych 10 miejsc wyłącznie dla polskiego nauczycielstwa ludowego. Opłata dzienna za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem, opieką lekarską i praniem wynosi 4 kor. od osoby. Z powodu braku miejsc i funduszów nauczycielstwo prywatne tymczasowo przyjmowane być nie może.

Podania o przyjęcie do „Domu zdrowia“ w Zakopanem wnosić należy do zarządu Towarzystwa na ręce prezesa d-ra Edmunda Brzezińskiego, Zakopane, ul. Jagiellońska 1.

Hiszpania zamawia w Ameryce amunicyę. „Journal of Commerce“ donosi, iż Hiszpania poczyniła w Stanach Zjednoczonych wielkie zamówienia materyału wojennego, a to karabinów maszynowych i amunicyi. Na dwóch parowcach naładowano dla Hiszpanii 12,150 skrzyń patronów, 50 skrzyń karabinów maszynowych i 352 skrzyń innego materyału wojennego.

Ks. Leopold Bawarski o sprawie polskiej. „N. W. Journal“ ogłasza wywiad z marszałkiem pol. ks. Leopoldem Bawarskim, którego wojska swego czasu zdobyły Warszawę. Wywiad dotyczy szczegółów wzięcia Warszawy; ks. Leopold wyraża się o tem następująco:

„Warszawianie odnieśli się do nas bardzo przyjaźnie. Wprawdzie nie witali nas okrzykami, ale od zwyciężonych nie można tego odrazu żądać. W Belwederze przyjąłem deputacyę Polaków warszawskich i wyjaśniłem im nasze stanowisko w sposób przyjacielski, ale stanowczy.

Rosyanie zarządzili opróżnienie miasta i temu tylko zawdzięcza ono, że prawie zupełnie ocalało.

Jeśli mnie pan zapyta, czy Polacy w zajętych obszarach chcą trzymać z Niemcami, czy też wolą być pod knutem rosyjskim, to na pytanie to jest najlepsza odpowiedź: Ponieważ Polacy nie znają swego przyszłego losu, więc są ostrożni w swych oświadczeniach“.

Na zapytanie, jak się ukształtuje przyszłość Polski, odpowiedział ks. Leopold:

„Tak, przyszłość Polski! O tem nic nie wiem, gdyż kwestye polityczne nie obchodzą mnie nic, jako żołnierza, i zresztą nie chcę się w to mieszać. Dalsza przyszłość Polski jest dziś jeszcze nierozwiązaną kwestyą. Na pytanie, co się stanie z Polską, muszę odpowiedzieć zupełnie otwarcie: Nie wiem. Ale to wiem i tego się na pewne spodziewam, że w tej wojnie światowej zwycięstwo nam przypadnie i że musi nam przypaść. Nie można powiedzieć: „zwyciężymy“, lecz „musimy zwyciężyć“.

Co się tyczy innych narodowości, to Białorusini pozostają obojętni, a żydzi idą za swemi korzyściami; co ostatni są bardzo przebiegli i nie chcą należeć do żadnej partyi. Uważają też, aby nie okazać swych sympatyi dla Niemców, gdyż wiedzą, że w razie powrotu Rosyan, musieliby to przypłacić głową“.

Z Będzina.

Na dzień 3 maja. Grono członków miejscowych instytucyi społecznych złożyło p. naczelnikowi powiatu pismo w kwestyi obchodu dnia 3 maja w Będzinie. Projektowane jest uroczyste nabożeństwo, pochód ze sztandarami przez miasto, sprzedaż nalepek i kokardek na rzecz T-wa Pomocy Edukacyjnej na cele nauczania początkowego, oraz odczyt p. St. Kaczyńskiego.

Z Sosnowca.

Z posiedzenia Rady miejscowej Opiekuńczej. Za przykładem Warszawy postanowiono i u nas powołać do życia instytucyę społeczną pod nazwą: „Kropla mleka“. Przy Radzie miejscowej opiekuńczej powstała sekcya, której utworzeniem zajął się Dr Zachorski; Sekcya ta mieć będzie na celu dostarczanie bezpłatnie biedniejszym dzieciom świeżego mleka. Projektowanem jest urządzenie obory, przynajmniej na jakieś 10 krów. Środki pieniężne przyrzekła Rada powiatowa opiekuńcza, ofiarowując na ten cel narazie 5000 rubli.

Krowy na cmentarzu. Na cmentarzu parafialnym Stary Sielec od dłuższego już czasu panują ogromne nieporządki, które obrażają godność miejsca wiecznego spoczynku. Na grobach cmentarza grabarz parafialny stale pasie codziennie dwie swoje krowy, które depczą i niszczą groby, a oprócz tego zanieczyszczają cmentarz. Dozór kościelny powinien stanowczo ukrócić wybryki grabarza, gdyż wywołują one słuszne oburzenia i skargi parafian.

Drożyzna lekarstw. W ostatnich czasach w Sosnowcu podrożały wszystkie lekarstwa i materyały apteczne. Obecnie w aptekach nic dostać nie można taniej, jak za 20 kop.

Przymusowa administracya. Na zasadzie rozporządzenia Szefa Administracyi przy Jeneral-Gubernatorstwie warszawskiem z dnia 5 kwietnia r. b. zarządzona została przymusowa administracya zakładów elektrycznych pod firmą: „Towarzystwo akcyjne — elektryczne „Sosnowiec“. Zawiadowcą w Sosnowcu z ramienia władz niemieckich, mianowanym został inżynier Simon.

Statystyka chorób zaraźliwych. W czasie od dnia 9 do 15 kwietnia 1916 r. zameldowano urzędowo w powiecie będzińskim następujące wypadki chorób zaraźliwych:

Tyfus plamisty: w Zawierciu 2 wypadki i w Będzinie 1 wypadek.

Tyfus: w Sosnowcu 7 wypadków, w tej liczbie 3 wypadki śmiertelne, w Będzinie 1, w Czeladzi 5, w Łagiszy 1 śmiertelny i w Wojkowicach-Kościelnych 1 wypadek.

Szkarlatyna: w Sosnowcu 3, w Będzinie 1, w Czeladzi 5, w Łagiszy 1 śmiertelny.

Dyfteryt: w Sosnowcu 1 wypadek.

Sądownictwo. W okręgu Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Częstochowie znajdują się następujące sądy:

a) Sąd pokoju w Częstochowie dla miasta Częstochowy i gmin Grabówka i Rędziny.

b) Sądy gminne 1) w Kłobucku: dla gmin Kamyk i Opatów. 2) Krzepicach: dla gmin Krzepice i Kuźniczka. 3) Kamienicy Polskiej: dla gmin Dzbów, Huta Stara, Kamienica Polska i Rekszowice i 4) Truskolasach: dla gmin Panki, Przystajn i Węglowice.

Z Pilicy.

Życzenia wielkanocne na wojnę. Otrzymujemy następującą wojenno-świąteczną korespondencyę:

Szanowna Redakcyo! Od mej 8 letniej córeczki z Galicyi wschodniej otrzymuję następującą kartkę.

Najdroższy Tatusiu!

Zasyłam życzenia jak to w dawne czasy:
Jajeczka, bułeczki i dobrej kiełbasy,
Przy tem także zdrowia, wytrwałości, siły
Do pobicia wroga, dla Ojczyzny miłej.“
Dzidzia, Janek, Stasia, Adaś.

Odpowiedziałem:

Dzidziuniu kochana! dobre twe przysmaki,
Kiełbasa, jajeczka, bułeczki, szyneczka,
Przydałby się torcik i mazurek jaki,
Piwko okocimskie i dobra wódeczka.
I placek z cykatką pokrajaną cienko
I gruby serownik i placek z powidłem,
Z piwnicy Tatusia zdałoby się winko,
A ponad tem wszystkiem ksiądz Zięba z kropidłem.
Lecz dziś, to marzenie! Slinkę tylko łykać!
Myślą tylko można — nie gębą dotykać.
Dzisiaj tylko myślę; łamię sobie głowę:
Czem ksiądz Zięba kropić ma... karty chlebowe?

To ci moja mała poetko na twoje życzenia w roku Wielkiej Wojny 1916 również wierszem odpowiada

Twój ojciec Michał L“.

Pilica, 22/IV 1916.

Z Konstantynowa.

Różne. Liczba mieszkańców wynosi obecnie 6,500 dusz, mniej więcej po 2,600 katolików i ewangelików i 1,000 żydów. Szkolnictwo jest takie samo, jak przed wojną. Są tu 3 katolickie szkoły 3 ewangelickie i 1 żydowska, do których uczęszcza 500 dzieci. Oprócz tego ks. Giebartowski prowadzi ochronkę, w której 130 dzieci otrzymuje naukę i pożywienie.

Z Krakowa.

Nowy namiestnik w Krakowie. Namiestnik bar. Diller przybył 26 b. m. o godz. 7·40 rano z Lublina do Krakowa i zamieszkał w Grand Hotelu. Cały dzień pobytu p. namiestnika w Krakowie poświęcony był sprawom prywatnym. W godzinach porannych zjawił się p. namiestnik bar. Diller w gmachu starostwa u p. delegata Adama Fedorowicza, poczem przybył do dyrekcyi policyi, gdzie przez krótką chwilę konferował z dyrektorem policyi, d-r Józefem Broszkiewiczem. — P. namiestnik bar. Diller wyraził wielkie uznanie dla politycznych urzędników galicyjskich, pracujących na terenie Królestwa polskiego, okupowanego przez austryacką armię. — O godz. 8·53 wieczorem odjechał p. namiestnik do Wiednia, gdzie ma złożyć przysięgę w ręce cesarza. — Z końcem bieżącego tygodnia powraca bar. Diller już na stałe do Białej celem objęcia urzędowania. Dnia 8 maja b. r. przybędzie p. namiestnik ponownie do Krakowa, skąd rozpocznie podróż inspekcyjną po kraju w kierunku Lwowa.

Ze Lwowa.

Redakcya „Pamiętnika literackiego“. znajduje się obecnie we Lwowie przy ul. Dwernickiego 9, I p. Adres: Dr. Wiktor Hahn.

Zniszczenie wojenne w powiecie lwowskim. Na podstawie dat, zebranych urzędowo po koniec marca, lwowski „Dziennik Polski“ przytacza następujące cyfry, przedstawiające obraz zniszczenia wojennego w powiecie lwowskim:

Z pośród 134 miejscowości powiatu — 13 uległo zupełnemu lub bardzo znacznemu zniszczeniu, 79 miejscowości jest zniszczonych częściowo, w 24 miejscowościach zniszczone są urządzenia wewnętrzne i mieszkania, a tylko 18 jest zupełnie niezniszczonych. Ogółem w całym powiecie zniszczonych budyn. mieszkalnych 1482, a w tem należących do obszarów dworskich 71; zniszczonych budynków gospodarczych 2510 (w tem dworskich 231); zniszczonych budynków przemysłowych 32 (w tem dworskich 13). Razem zniszczonych budynków 4024, a w tem dworskich 315. Z miejscowości, które ucierpiały tylko w urządzeniu wewnętrznem, wymienić przedewszystkiem należy Brzuchowice, w których uległo temu losowi 299 wil oraz jeden budynek dworski. Razem obrabowano budynków mieszkalnych 422, w tem 63 dworskich, bud. gospodarczych 169, w tem 54 dworskich, przemysłowych 49, w tem 12 dworskich, razem tedy budynków 640, a w tem 129 dworskich.

Wskutek zniszczenia budynków mieszkalnych 1300 rodzin znalazło się bez dachu, z tej liczby 879 rodzin pomieściło się przy innych rodzinach bezpłatnie; 247 rodzin pomieszczono w domach, opuszczonych przez właścicieli, którzy uszli z Rosyanami; 174 rodziny znalazły pomieszczenie w barakach, wystawionych przez starostwo, bądź też w mieszkaniach, prowizorycznie odrestaurowanych.

W Szczercu wybudowano baraki dla 84 rodzin, nadto dla 37 rodzin odrestaurowano zniszczone budynki. W Czarnuszowicach, Hermanowie, Zuchorzycach udzielono zasiłków na prowizoryczną naprawę domostw, a mianowicie: w Czarnuszowicach na 21 domostw, w Hermanowie na 50, w Zachorzycach na 15. Starostwo dało na to wszystko kredyt do wysokości 160,000 K.

Z Wilna.

Szkoły w Wilnie. Gimnazyów cztery. Dwa męskie i dwa żeńskie. Szkół miejskich — 8, z których jednak tylko 2 mają pełne 4 klasy, inne zaś mają dwie albo trzy klasy. Szkół elementarnych, po większej części koedukacyjnych 48. Szkół dla analfabetów dorosłych — 10. Seminaryów dla przygotowania nauczycieli ludowych — 4 z kursami dwuletnimi, rocznymi i 6-cio miesięcznymi. Kursów wieczorowych dla dorosłych — 6. Z tych najbardziej zasługują na uwagę kursa rolnicze, zorganizowane przez wileńskie T-wo Rolnicze, oraz kursa ekonomiczno-handlowe. Ilość uczniów we wszystkich tych zakładach dochodzi do 8-miu tysięcy przy 240 siłach nauczycielskich. Liczby stałe nie mogą być określone.

Szkoły na prowincyi. W granicach dawnej gubernii wileńskiej szkół elementarnych otwarto 131, z których w powiecie wileńskim — 63, w powiecie lidzkim — 21, w powiecie trockim — 37, w powiecie święciańskim 9, w powiecie wilejskim — 1. Nierównomierna ilość tych szkół zależną jest od linii frontu wojennego. Liczba uczniów, korzystających z tych szkół, jest niestała. Wynosi mniej więcej przeszło 10 tysięcy. Władze niemieckie dotychczas przeszkód przy otwieraniu nie stawiały, wymagają jednak ich zatwierdzenia.

Pogłówne. Według „Wiener Ztg“ zaprowadza się w okręgu tutejszym pogłówne na wszystkich zdolnych do zarobkowania mężczyzn od 15—60 roku życia. Na rok 1916 podatek ten wynosie po 6 mk na głowę, w latach dalszych

po 8 mk. Według dalszych zarządzeń poszczególne komendy mogą w poszczególnych wypadkach nałożyć wyższe pogłówne na powiększenie pokrycia dla wydatków gminnych.

Z Warszawy.

Dziennik Urzędowy. Od dnia 20 b. m. wychodzi, jako dodatek „Deutsche Warszauer Zeitung“ Dziennik Urzędowy Władz Cesarsko-Niemieckich General-gubernatorstwa Warszawskiego, w którym ogłaszają się wszystkie rozporządzenia, zarządzenia i obwieszczenia władz w językach niemieckim i polskim.

Zgon Józefa Lilpopa. „Kuryer Warszawski“ otrzymuje wiadomość, iż w początkach kwietnia zmarł nagle w sile wieku w Moskwie wybitny przemysłowiec i obywatel m. Warszawy, ś. p. Józef Lilpop S. p. Lilpop był współwłaścicielem zna ej w swoim czasie firmy „Somya“, potem zaś założył z bratem firmę „Bracia Lilpop“, którą podniósł do stopnia firmy pierwszorzędnej. Przed kilku laty nabył wielkie zakłady przemysłowe „Bliżyn“. — Prowadził także rozległe interesy handlowo-przemysłowe z Rosyą i Ameryką.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 28 kwietnia.

(mj). Walki na froncie francusko-angielskim odbywają się dalej z wielką żywością. Niemcy okazują wszędzie przewagę, nawet flota ich, lubo słabsza od angielskiej, mierzy się zwycięzko z śmiertelnym wrogiem. Pod Verdun szaleje obustronna kanonada.

Konflikt amerykańsko-niemiecki nie został jeszcze oczywiście ukończony. Pisma, omawiając tę sprawę, i licząc się z wszystkiemi możliwościami, wypowiadają na ogół opinię, że nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych między obu państwami nie musi jeszcze być wojną.

Przesilenie angielskie w sprawie przymusu wojskowego trwa. Asquith podał w Izbie niższej różne propozycye na posiedzeniu poufnem, z których wynika, że rząd angielski zachowuje nadal stanowisko połowiczne Znaczy to, że po upływie określonych 6 tygodni przesilenie może wstąpić w stan zapalny. Pod tym względem ciekawe są rezolucye dwu rocznych zjazdów robotniczych: angielskiej partyi socyalistycznej i niezawisłej partyi robotniczej. Oba zjazdy oświadczyły się za pokojem, co nie może pozostać bez wpływu na stanowisko przedstawicieli robotników w gabinecie, w szczególności zaś w sprawie przymusu wojskowego.

Bezowocność dalszego krwawienia się ogarnia coraz szersze koła czwóraliansu. Wielkie jakieś zdarzenie militarne n. p. upadek Werdunu może uczynić to przekonanie jeszcze trwalszem. A wtedy przyjdzie do rozrachunków z lekkomyślnymi politykami, którzy sprowokowali wojnę, jak w Anglii i Rosyi, oraz z tymi, którzy dali się użyć za narzędzie tych drapieżców, jak we Francyi i Włoszech.

Proroctw snuć nie wolno, ale to można powiedzieć, że w atmosferze działań czwóraliansu wyczuwa się zmęczenie i chęć ocalania się w pojedynkę, a co najmniej zastanawiania się nad tym sposobem.

Tem większy — powtarzamy ciągle na tem miejscu — obowiązek dla nas Polaków, ażebyśmy zorganizowali nareszcie wolę naszą w sposób jednolity. Czas już, ażeby wypowiedziało się ziemiaństwo nasze i duchowieństwo i ażeby inteligencya nasza przestała prowadzić jałowe przekomarzania się, podłane sosem przestarzałej partyjności. Losy nasze i od nas będą zależały!

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Hołd Salcburczyków dla monarchy Austro-Węgier.

WIEDEŃ 28 kwietnia. (T.B.K.) Cesarz przyjął dzisiaj na posłuchaniu salcburską deputacyę hołdowniczą. Prezydent kraju Winkler był tłumaczem uczuć wierności, przywiązania, miłości i wdzięczności Salcburczyków dla cesarza, jakoteż zdecydowanej do wytrwania woli, dopóki zupełne zwycięstwo i trwały chlubny pokój osiągnięte nie zostaną. Cesarz odpowiedział: Waleczni synowie Solnogrodu przez chwalebne i nieporównane czyny bohaterskie nabyli prawa do szczególnego uznania cesarza i gorącej wdzięczności ojczyzny. Czyny walecznych Salcburczyków następnym jeszcze pokoleniom głosić będą, jak głęboko ugruntowaną była we wszystkich ich sercach myśl przynależności do potężnego państwa. Cesarz zapewnił Salcburg o dalszej swojej nieustannej opiece, ażeby, gdy z pomocą Bożą zaszczytny pokój zostanie zawarty, błogosławieństwo rozwoju stało się znowu jego udziałem.

Podczas cercle cesarz (według „Neue freie Presse“) na uwagę prezydenta Izby poselskiej Sylvestra o doskonałym wyglądzie monarchy mimo ciężkich trudów i podeszłego wieku — odpowiedział: Wojna na trzy fronty wymaga ciągle decyzyi, którą cesarz musi podejmować w ostatniej instancyi i która dlatego zmusza go pełnić obowiązki, ale mimo wielkich trudów i mnóstwa roboty cesarz czuje się nadzwyczajnie dobrze.

Czwóralians chce kolei greckich.

ATENY 27 kwietnia (T.B.K.). B. Reutera donosi: Posłowie entente'u przedsięwzięli nowe kroki **w sprawie przewozu wojsk serbskich do Macedonii, przyczem zażądali skorzystania z kolei greckich.** Na tę prośbę dyplomatyczną zebrała się rada ministrów.

Jeszcze bunt w Dublinie.

LONDYN 27 kwietnia (T. B. K.). W odpowiedzi na kilka zapytań, dotyczących położenia w Irlandyi, Asquith odczytał depeszę wicekróla, według której sytuacya jest zadowalniająca, 11 powstańców zabitych. Wiadomości z prowincyi brzmią uspokajająco. Asquith doniósł dalej, że **w mieście i hrabstwie Dublinu ogłoszono stan wojenny.** Z wyjątkiem Dublina kraj jest spokojny.

Znowu dwa okręty angielskie stracone.

BERLIN 27 kwietnia (T. B. K). Urzędowo donoszą: W nocy na 27 kwietnia część naszych forpocztowych sił morskich zniszczyła na Doggerbank większy angielski parowiec strażniczy i skonfiskowała jako zdobycz angielski parowiec rybacki.

Rożne okręty na dno.

AMSTERDAM 27 kwietnia (T. B. K.). Lloyds donosi: Barka norweska „Carmanies“ zatonęła.

ROTTERDAM 27 kwietnia (T. B. K.) Parowiec „Masshaven“, który uderzył o minę przed wybrzeżem angielskiem, został jednak doholowany do przystani, zaczął we wtorek podróż powrotną do Rotterdamu, ciągniony przez parowce „Nordsee“ i „Polosee“, przyczem „Masshaven“ i „Polosse“ natknęły się o miny i zatonęły, a „Nordsee“ zajechał do przystani z ocaloną załogą tamtych okrętów.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 27 kwietnia. (T.B.K.). Kwatera główna donosi:

Na wszystkich frontach nic ważniejszego.

Car wrócił z frontu.

PETERSBURG 27 kwietnia (T. B. K.). Car powrócił do Carskiego Sioła.

Biuletyn rosyjski.

PETERSBURG 25 kwietnia. Artylerya ostrzeliwała przyczółek mostowy w Uexkull. W okolicy Jakobstadt na południe od dworca Neu Selburg Niemcy wywołali wybuch miny. Lotnicy nasi rzucili 36 bomb na ważne punkty na tyłach nieprzyjacielskiego frontu, szczególniej na dworzec w Jełówce na zachód od Iłłukszty. Lotnicy niemieccy obrzucili bombami okolicę Mołodeczna.

26 kwietnia. Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na stanowiska na wschód od Dźwińska i na sam Dźwińsk, jako też na stanowiska na zachód od Postaw. Artylerya nieprzyjacielska czynna była w rozmaitych odcinkach. Na południe od miejscowości Krewno nie udała się próba ataku niemieckiego. W tejże okolicy wiele samolotów nieprzyjacielskich przeleciało ponad naszemi stanowiskami. Jeden samolot ustrzelono, spadł on na nasze linie na południowy wschód od Krewa. Samoloty nieprzyjaciela rzuciły bomby na dworzec Guncowice 23 klm. na południe od Siniawki i między dworcami Baranowicze i Łuniniec.

Biuletyn francuski.

26 kwietnia, 3 g. popoł. Na północ od Aisne wzięliśmy przy ataku, który pozwolił nam zdobyć mały las na południe od Buttes, 72 jeńców, w czem 1 oficera i 7 podoficerów. Rozprószyliśmy naszym ogniem kilka wywiadowczych oddziałów nieprzyjacielskich w odcinkach Paissy i Craonne, które chciały dotrzeć do naszych rowów. Na zachód od Mozy gwałtowne ostrzeliwanie naszych pozycyi w lesie Avocourt i naszej pierwszej linii na północ od wzgórza 304. Na wschód od Mozy umiarkowana czynność artyleryi. W Woevre skierował nieprzyjaciel pociski ciężkiego kalibru na Haudiomont-Ronvaux. Nasza artylerya odpowiedziała energicznie. Walk piechoty nie było. W Lotaryngii próbował nieprzyjaciel urządzić wycieczkę na nasz mały posterunek na północ od Embermenil, ale został ze stratami odparty. W Wogezach poszczególne nieprzyjacielskie próby wywiadowcze w okolicy na południe od Celles-sur-Plaine.

Niemcy i Stany Zjednoczone.

BERLIN 27 kwietnia. „Koln. Ztg.“ pisze o odpowiedzi niemieckiej na notę amerykańską w następujący sposób. O odpowiedzi niemieckiej publiczność przed upływem tygodnia zapewne wiedzieć nie będzie. Przy rozstrzygnięciu sprawy, o której rzec można bez przesady, że w wojnie obecnej jest najpoważniejszem zagadnieniem o nieobliczalnych następstwach, wchodzić będą w grę liczne czynniki. To, czego się spodziewają nie przyjaciele, tego ich pisma mimo wszelkiej ostrożności ukryć nie zdołały. Spodziewają się oni pomyślnego zwrotu w swej straconej niemal sytuacyi. Jest jasnem, że Niemcy doskonale zdają sobie sprawę z tych oczekiwań i zachowają niezbędną rozwagę.

„Achturblatt“ pisze: W Kołach giełdowych, tak silnie wrażliwych, po odpowiedzi niemieckiej oczekują ustępstwa. Niektórzy dobrze zazwyczaj poinformowani ludzie przewidują treść noty niemieckiej. Na to wypada odrzec, że wszelkie przypuszczenia i kombinacye na ten temat są bezzasadne. Rząd niemiecki jest przeświadczony o powadze sprawy i w odpowiedzi swojej niezawodnie będzie unikał niepotrzebnego zaostrzania konfliktu. Z tą samą jednak pewnością rzec można, że odpowiedź wypadnie w tonie, zgodnym z honorem narodu niemieckiego tudzież jego interesem wojskowym i gospodarczym, jak to przestrzegane było w ciągu 21 miesięcznej walki.

Nadzieje koalicyi na Stany Zjednoczone.

LONDYN 25 kwietnia. „Daily News“ swój artykuł wstępny kończy wnioskiem, że Ameryka przystąpi do wojny. Moralna wartość tego faktu nie może być niedocenianą ani w Anglii ani we Francyi, podobnie i wartość materyalna. Siła finansowa i gospodarcza Ameryki, wzmocnienie blokady Niemiec, możność zużytkowania licznych statków niemieckich, znajdujących się w portach amerykańskich, dla potrzeb aliansu, daje Wilsonowi do rąk narzędzia wpłynięcia na trwanie wojny i warunki pokojowe w przemożny sposób, bez użycia jednego żołnierza i jednego statku wojennego.

OBWIESZCZENIE

c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego w sprawie robót około budowy dróg i nad Wisłą.

W miesiącu maju, gdy wiosenne roboty polne będą na ogół ukończone, rozpocznie Zarząd wojskowy w obrębie Jen. Gubernatorstwa większe roboty około budowy dróg i nad Wisłą. Do tych robót będzie użyta wielka ilość robotników. Zarząd wojskowy powoła robotników z pośród miejscowej ludności i utworzy z nich oddziały robotnicze.

Każdy z tych oddziałów będzie zajęty o ile możności w obrębie swojej gminy lub wjej pobliżu. Użycie poszczególnych oddziałów w innych obwodach Jeneralnego Gubernatorstwa nie da się jednakże wszędzie uniknąć. Zaznacza się jednakże wyraźnie, że wszystkie oddziały robotnicze użyte zostaną wyłącznie w obrębie Jeneralnego Gubernatorstwa dla austr.-węg. obszaru okupowanego w Polsce. Do robót pociągnie się w miarę potrzeby wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn. Wyjątek stanowią jedynie ci, których Komendy obwodowe w myśl udzielonych im szczegółowych wskazówek uwolnią ze względu na ich zawód lub dla innych ważnych powodów.

W razie potrzeby będą zatrudnione także kobiety, o ile się do tego dobrowolnie zgłoszą. — Robotnicy będą odpowiednio wynagradzeni i otrzymają stosowne pożywienie. Zwraca się już teraz uwagę ludności na te zamierzone zarządzenia i na ich cel dlatego, aby nikt nie dawał wiary nieprawdziwym pogłoskom.

Ponieważ chodzi o roboty, które przyniosą znaczne korzyści gospodarce całemu krajowi i przy których także każdy poszczególny robotnik będzie miał dostateczny zarobek, aby utrzymać siebie i swoją rodzinę, Zarząd wojskowy wyraża oczekiwanie, że wszyscy zdolni do pracy mężczyźni w dobrze zrozumianym własnym interesie zgłoszą się dobrowolnie do oddziałów robotniczych i unikną w ten sposób zarządzeń przymusowych. Zamierzone roboty są bowiem ze stanowiska wojskowego nieodzownie potrzebne i muszą być bezwarunkowo przeprowadzone.

Zarząd wojskowy spodziewa się, ze nie będzie potrzebował użyć środków przymusowych.

Letni rozkład jazdy

od 1-go maja r. b.

Na linii Dąbrowa — Strzemieszyce kursują następujące pociągi osobowe:

Odjazd ze Strzemieszyc:

Poc. 411 — godz. 7—rano.
„ 413 — „ 10 m. 25 przed poł.
„ 415 — „ 12 m. 48 popoł.
„ 417 — „ 6 m. 10 wieczorem.

Przyjazd do Dąbrowy:

godz. 7 m. 20 rano.
„ 10 „ 45 przed poł.
„ 1 „ 08 popoł.
„ 6 „ 30 wieczorem.

Odjazd z Dąbrowy:

Poc. 412 — godz. 8 m. 58 przed poł.
„ 414 — „ 12 „ 00 w południe.
„ 416 — „ 4 „ 00 popoł.
„ 418 — „ 7 „ 30 wieczorem.

Przyjazd do Strzemieszyc:

godz. 9 m. 18 przed poł.
„ 12 „ 20 popoł.
„ 4 „ 20 popoł.
„ 7 „ 50 wieczorem.

Na linii Chełm-Kowel z dworcami głównymi w Chełmie i Kowlu będzie zaprowadzony od 1 maja r. b. częściowy ruch dla osób cywilnych i towarowy.

Równocześnie wprowadza się czas letni. Nastąpi to w ten sposób, że dnia 30 kwietnia o godz. 11 w nocy wszystkie zegary zostaną posunięte o godzinę naprzód. Dnia 30 kwietnia o godz. 11 w nocy zacznie się zatem 1 maj.

Następujące nazwy stacyi ulegają zmianie: Iwangród będzie się nazywać Dęblin, Nowo-Aleksandrya—Puławy, Korytków — Białaczów.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. Klubowa 4.